

## TRANSGRESJA I AUTOPOIESIS

W *Ulyssesie* Jamesa Joyce'a pan Bloom toczy swą bezgłośną polemikę z Kartezjuszem gdzieś na granicy dnia i nocy, morza i lądu, za pomocą – jak to określa narrator – swego „powolnego buta”, gdy rozważa wypadki mijającego dnia, znanego dziś jako Bloomsday: „Pan Bloom ostrożnie poruszył patykiem głęboki piach u swych stóp. Napisać do niej. Może pozostanie. Co? JA. Jakiś włóczęga rozdepta to rano swoimi plاتفusami. Bezużyteczne. Zostanie zmyte. Przyплыw dociera tutaj, przy jej stopach była sadzawka. Pochylić się, zobaczyć tam moją twarz, ciemne zwierciadło, tchnąć na nie, wzburzy się. Wszystkie te skały z krechami, szramami, literami. Och, te przezroczyście! Poza tym one nie wiedzą. Jakie jest znaczenie słowa nie z tego świata. Nazwałam cię niegrzecznym chłopczykiem ponieważ nie lubię. JESTEM. Nie ma miejsca. Dajmy temu spokój. Pan Bloom starł litery powolnym butem. Beznadziejna rzecz piasek. Nic z tego nie wyrasta. Wszystko ginie”<sup>11</sup>.

„Ja jestem” to „słowa nie z tego świata”. Nic nie może w prostszej formie wyrazić kartezjańskiego w swym pochodzeniu niepokoju, wręcz lęku, jaki wywołują te słowa odniesione do tego, kto je wypowiada. Nie to bowiem jest wtedy ważne, że jestem, ale to, że słowa te są nie z tego świata, że nie ogarniają niczego z „tego świata”, lecz drażą egotyczną, domniemaną tylko głębię osobliwości egzystencji. Nie to wprawia w drżenie podmiot, co sprawia, że

---

<sup>11</sup> J. J o y c e, *Ulysses*, tłum. M. Słomczyński, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1992, s. 298.

egzystencja i myśl w „Ja” są tożsame, ale to, że tak określony byt podmiotu traci wszelkie koordynacje świata realnego.

Foucault, intelektualista drugiej połowy dwudziestego wieku, czytelnik Joyce’a, kończy swą głośną książkę takimi oto słowami: „Człowiek jest wynalazkiem, którego historia – jak bez trudu wykazała archeologia naszej myśli – jest krótka. A koniec, być może, bliski. Gdyby ów układ znikł tak samo, jak się pojawił, gdyby wskutek jakiegoś wydarzenia, którego możemy co najwyżej przeczuwać możliwość, lecz którego formy i oznak jeszcze nie znamy, układ ten uległ zachwianiu, tak jak stało się u schyłku XVIII wieku z podłożem myśli klasycznej – wówczas możemy założyć, że człowiek zniknie, niczym oblicze z piasku na brzegu morza”<sup>12</sup>.

Co innego jednak odkryć, że człowiek jest wynalazkiem, a co innego być nim dla siebie. Foucault jest odkrywcą czegoś więcej niż tylko kontyngencji podmiotowości, jej zapośredniczenia w kulturze, języku czy historii. Foucault odkrywa coś jeszcze: możliwość stwarzania siebie. „Myślę, że z teoretycznego punktu widzenia Sartre’owi udało się uniknąć idei jaźni jako czegoś, co jest nam dane, lecz poprzez moralne pojęcie autentyczności powraca on do idei, że musimy być sobą – być naprawdę własnym, prawdziwym ja. Myślę, że jedyną dającą się akceptować praktyczną konsekwencją tego, co powiedział Sartre, jest połączenie jego teoretycznego wglądu z praktyką twórczości – a nie autentyczności. Sądzę, że z idei, iż «ja» nie jest nam dane, wynika tylko jedna praktyczna konsekwencja: możemy stwarzać siebie jako dzieło sztuki. Interesujące okazuje się przesłedzenie u Sartre’a jego analiz Baudelaire’a, Flauberta etc., w których odnosi on pracę kreacji do pewnej relacji wobec siebie – autora do siebie – która ma postać autentyczności lub nieautentyczności. Chciałbym powiedzieć coś wręcz przeciwnego: nie powinniśmy odnosić twórczej aktywności kogoś do pewnego rodzaju relacji, w jaką wchodzi on ze sobą, powinniśmy zaś odnosić pewną relację, w jakiej pozostaje ze sobą, do jego aktywności twórczej”<sup>13</sup>.

Wejście w spór z Sartre’em to wejście w spór z kulturą intelektualną, z której myśl Foucaulta wyrasta i której zarazem się przeciwstawia. To kultura modernizmu, kultura autopojetycznej narracji nowoczesności. Mam tu na myśli refleks kulturowy, który nadaje kształt dyskursywny postawom afirmującym nowoczesność w tym zakresie, w jakim formują one stosunek człowieka do siebie samego. W epoce nowoczesnej postawy te znalazły wyraz w różno-

<sup>12</sup> M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant i in., słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2006, s. 347.

<sup>13</sup> *On the Genealogy of Ethics: An Overview of Work in Progress* (wypowiedź Michela Foucaulta w rozmowie z Hubertem L. Dreyfusem i Paulem Rabinowem), w: H.L. Dreyfus, P. Rabinow, *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutics*, University of Chicago Press, Chicago 1983, s. 237.

rodnych postaciach kultury intelektualnej – w filozofii, literaturze czy myśli politycznej.